Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 155 Kraków, piątek 10 lipca 1925 Rocznik XXXIV
Cena numeru 15 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Państwo a stronnictwa

Znaczenie polityczne ugody, zawartej przez rząd polski z sejmowem Kołem żydowskiem, omówiliśmy wczoraj w artykule wstępnym. Dziś chcemy zwrócić uwagę na niektóre ujemne szczegóły tej ugody.

Przedewszystkiem pod względem zasadniczym sam fakt potrzeby tego rodzaju paktu świadczy ujemnie o praworządności w Rzeczypospolitej Polskiej. Praworządność polega na sumiennem przestrzeganiu konstytucji i ścisłem wykonywaniu ustaw przez władze państwowe. Jeżeli konstytucja gwarantuje równe prawa wszystkim obywatelom państwa bez różnicy wyznania i pochodzenia i jeżeli ta konstytucja nie jest martwą kartką papieru, to żaden osobny pakt, gwarantujący pewnej grupie obywateli prawa konstytucyjne, nie jest potrzebny. Niestety, w naszem młodem państwie konstytucja nie wniknęła jeszcze w mózg i krew organizmu państwowego, a do praworządności wiedzie jeszcze długa droga samowychowania społeczeństwa. Że tak jest, trzeba przyjąć za fakt i brać go w rachubę. Toteż dla rozwoju praworządności lepiej, że pakt z żydami zawarto, niż gdyby wcale go nie zawierano.

Ale ze stuletniego braku własnej państwowości wynikło u nas zgoła niedostateczne i mylne pojęcie państwa. Przez okres niewoli stwarzał sobie naród polski namiastki państwa w postaci różnych organizacyj. Stąd i teraz przeważa jeszcze, mniej lub więcej świadome, pojmowania państwa jako zbioru stronnictw. Pojęcie takie jest najzupełniej sprzeczne z istotą państwa. Dla stronnictw w praworządnem państwie istnieje tylko jedno pole wpływów, tylko jedna funkcja: przy tworzeniu ustaw; przy kształtowaniu ich mają stronnictwa za zadanie i obowiązek dążyć do wcielenia w nie swoich tez programowych. Ale też i na tem koniec. Przy wykonywaniu ustaw prawomocnie uchwalonych i prawnie obowiązujących w państwie, stronnictwa nie powinny mieć nic do gadania. Państwo i jego organy wykonawcze w swej funkcji rządzenia, to znaczy: wykonywania ustaw, nie mogą wchodzić w targi ze stronnictwami i wykonywanie danej funkcji ustawowej czynić zawisłem od woli tego czy owego stronnictwa. Taki sposób rządzenia równa się zaprzeczeniu państwa.

Dlatego za niedopuszczalną uważać należy praktykę, jaka została sformułowana w tym punkcie paktu z Kołem żydowskiem, gdzie jest mowa o mianowaniu żydów urzędnikami państwowymi. Jest tam powiedziane, że rząd zamianuje urzędnikami tych żydów, których listę przedłoży mu Koło żydowskie. Mianowanie urzędników państwowych na propozycję stronnictw politycznych jest poprostu czemś monstrualnem, co wprawdzie w praktyce dzieje się po cichu, ale do czego przyznać się czarno na białem może rząd tylko w takiem państwie, gdzie poczucie państwowe jest u ogółu bardzo słabo rozwinięte.

Rozumiemy, że rząd zobowiązał się do niewykluczania obywateli wyznania żydowskiego od posad urzędniczych. Ale wedle tego, co zostało ustanowione w omawianym tu pakcie, byliby od posad urzędniczych wykluczeni ci wszyscy żydzi, którzy do stronnictwa syonistycznego nie należą i temu stronnictwu się nie podobają. Czy państwu polskiemu wolno powiedzieć do żydów: zapiszcie się do partji syonistycznej, jeżeli chcecie dostać posady rządowe, bo inaczej tych posad nie dostaniecie?! Czy wolno państwu polskiemu wykluczyć od posad państwowych tych wszystkich żydów, którzy są nietylko państwowo, lecz i narodowo Polakami i nie dopiero od chwili zawarcia paktu nawrócili się na polskie stanowisko państwowe? Żydzi-Polacy mieliżby zostać upośledzeni na korzyść syonistów i narodowców żydowskich? Sądzimy, że to nie mogło być intencją rządu przy zawieraniu paktu z Kołem żydowskiem i że rząd powinien opublikować oficjalne brzmienie paktu celem wykluczenia wszelkich nieporozumień i wątpliwości.

Przymusowa syonizacja wszystkich żydów przez państwo polskie byłaby czemś tak potwornem i śmiesznem zarazem, że nawet p. Stanisława Grabskiego o podobny pomysł posądzać nie chcemy.

Międzynarodowy kongres Unji przyjaciół Ligi Narodów

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Warszawa, 7 lipca.

PROTOKÓŁ GENEWSKI

Punktem głównym wczorajszych obrad Kongresu była sprawa protokółu genewskiego, rozpatrywana w komisji politycznej. Za podstawę dyskusji przyjęto propozycję delegacji angielskiej, sformułowaną w formie kompromisu pomiędzy stanowiskiem zwolenników protokółu a polityką obecnego konserwatywnego gabinetu Baldwina. Propozycja angielska stwierdzała tedy, że protokół genewski jest „najbardziej zadowalającym" ze wszystkich projektów, opracowanych dotąd w celu doprowadzenia do powszechnego pomniejszenia zbrojeń oraz zrealizowania w pełni zadań paktu Ligi narodów, tuż zaraz wszakże mówiła o możliwości zastąpienia protokółu przez jakąkolwiek inną analogiczną umowę międzynarodową.

W dyskusji przemawiał pierwszy przedstawiciel delegacji angielskiej, motywując wspomnianą propozycję. Po nim zabrał głos p. **Bernsdorff** (Niemcy), oświadczając, że kongres nie reprezentuje oficjalnej polityki państwowej, tem niemniej nie będzie przeszkadzał działalności pokojowej rządów; skoro są prowadzone pomiędzy Niemcami, Anglją a Francją rokowania, delegacja niemiecka przyłączy się do każdego wniosku uzgodnionego przez delegację francuską i angielską.

P. Cassin (Francja) składa imieniem delegacji francuskiej wniosek własny, odmienny w szeregu punktów od angielskiego. Poświęca kilka słów znaczeniu historycznemu protokółu genewskiego i konieczności popierania jego zasad.

Tow. **Niedziałkowski:** Delegacja polska przyłącza się do wniosku francuskiego. W niektórych kołach mówią o protokole genewskim, że jest on rzeczą martwą. Opinja demokracji robotniczej tego kraju oczekuje od kongresu potężnej manifestacji na rzecz protokółu. Wniosek ob. Cassin spełnia to zadanie; podkreśla on wielkie zasady protokółu a zarazem stwierdza, że umowy osobne winny być rozumiane tylko, jako droga, wiodąca do protokółu z powrotem.

P. Martin (Szwajcarja) przyłącza się do wypowiedzianego przed chwilą poglądu, że znaczenie protokółu winno być jaknajsilniej podkreślone; umowy osobne — to tylko metoda stopniowego realizowania zasad Genewy. Uważa za wskazane, by Kongres wspomniał o konieczności wejścia Niemiec do Ligi narodów.

Delegaci **Japonji, Chin i Holandji** oświadczają się za wnioskiem ob. Cassin, ostatecznie akceptuje go i delegacja angielska.

Na wniosek prezydjum powołano podkomisję, która po 10 minutach przedłożyła komisji tekst ostateczny, zatwierdzony jednomyślnie. Tekst ów brzmi:

„Kongres, w przekonaniu, że protokół genewski pozostaje najbardziej zadowalającym z systemów, przyjętych dotychczas przez Zgromadzenie ogólne Ligi narodów w celu pełnego zrealizowania zadań paktu a w szczególności powszechnego pomniejszenia zbrojeń, — wyraża życzenie, by VI. Zgromadzenie ogólne Ligi Narodów wzięło pod uwagę zastosowanie etapami tego arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, podkreślając zarazem punkty następujące:

1) podpisanie klauzuli fakultatywnej statutu stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości bez naruszenia prawa każdego państwa poczynienia zastrzeżeń zgodnych z tą klauzulą;

2) zawierania pomiędzy członkami Ligi Narodów osobnych umów, przeznaczonych dla przyśpieszenia pomniejszenia zbrojeń stosownie do art. 8 paktu, a które powinnyby zawierać zasady następujące:

a) uznanie, że każda wojna agresywna jest zbrodnią międzynarodową;

b) przestrzeganie przez członków Ligi narodów wszystkich ich zobowiązań międzynarodowych i zgoda na poddawanie wszystkich nowych zatargów rozstrzygnięciu pokojowemu;

c) ustalenie ścisłe wypadków agresji i sankcji.

Kongres oświadcza, iż będzie śledził z najwyższem zainteresowaniem i największą nadzieją rokowania, prowadzone obecnie dla zawarcia umowy tego typu, jako pierwszy krok ku realizacji protokółu śledzi także z zainteresowaniem ewentualność wejścia Niemiec do Ligi narodów".

NUMERUS CLAUSUS

Dziś sprawa numerus clausus, która wywołała żywe debaty w specjalnej podkomisji, weszła na porządek obrad dzisiejszych komisji mniejszości narodowych. Nad sprawą tą wywiązała się bardzo gorąca wymiana poglądów. Prof. **Aulard**, jako referent podkomisji dla zbadania sprawy numerus clausus, wystąpił z energiczną obroną projektu wniosku, opracowanego przez tę podkomisję. Po długich i gorących debatach komisja przyjęła następujący projekt rezolucji, który będzie przedłożony dziś Zgromadzeniu Plenarnemu:

1) Pozostając wierne dezyderatowi wyrażonemu jednomyślnie w Lyonie w sprawie systemu numerus clausus tj. systemu sprzecznego z zasadą równości. Zgromadzenie stwierdza, że nie jest należycie poinformowane co do rezultatów, osiągniętych od chwili wyrażenia tego dezyderatu. Niemniej stwierdza ono z przykrością, że system numerus clausus istnieje dotąd na Węgrzech, a zarazem przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, że w Polsce dokonana została ugoda między rządem a mniejszością żydowską i że wskutek tego wykluczona jest możliwość ustanowienia numerus clausus. Zgromadzenie postanawia prowadzić nadal dochodzenia w sprawie wyników

swego dezyderatu i wzywa podkomisję, wyłonioną już uprzednio w tym celu, do złożenia mu odpowiedniego raportu na najbliższej sesji. (Powyższa 1-sze część rezolucji przyjęta została większością głosów przeciwko głosom dwu delegacji, w tem delegacji węgierskiej).

2) Zgromadzenie wyraża życzenie, ażeby wszelkie informacje, zebrane przez sekretarjat Unji w sprawie numerus clausus i wogóle w sprawie sytuacji izraelitów, były uprzednio podawane z zaznaczeniem źródła, skąd przychodzą, do wiadomości właściwych stowarzyszeń, a to w tym celu, ażeby te stowarzyszenia mogły poczynić swe uwagi. Zgromadzenie uprasza sekretarza generalnego, ażeby składał regularnie raporty w sprawie antysemityzmu we wszystkich krajach Europy równolegle z raportami dotyczącemi faktów stosowania numerus clausus. (Powyższa druga część rezolucji przyjęta została jednomyślnie).

Odczyt prof. Aularda

W ubiegły poniedziałek wygłosił w Warszawie prof. Alfons Aulard odczyt na temat „Francja—Polska". Tow. senator St. Posner pisze w „Robotniku" o tym odczycie:

Sala Towarzystwa Hygienicznego była pełna; zadowolenie i zachwyt publiczności, wśród której nie brakowało i robotników — były szczere i gorące. Atmosfera stawała się coraz bardziej ciepła i gorąca. Profesor Aulard szlachetną, subtelną, prostą wymową swoją zdobył serca demokracji polskiej. Przynosił pozdrowienia od demokracji francuskiej, od tej prawdziwej, historycznej, radykalnej, ideowej Demokracji francuskiej. Od Demokracji, która Kościuszkę proklamowała obywatelem francuskim, która w roku 1848 żądała, aby armja francuska szła wolność dawać Polsce, która w 1831 i w 1863 roku była z powstańczą Polską, która wraz z młodym Floquet'em, późniejszym ministrem, wołała po zdeptanem powstaniu w roku 1867, przyjmując Aleksandra II. w Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu: „niech żyje Polska, Panie!" (vive la Pologne, Monsieur!), która nie chciała nigdy pogodzić się z sojuszem francusko-rosyjskim, która wreszcie w roku 1916 wołała w czasie, kiedy jeszcze imienia Polski nie wolno było w rządowych sferach Francji wymieniać: „niech żyje Polska cała i niepodległa!"

P. Aulard mówił na temat stosunków Francji i Polski, mówił o Wolności Sumienia w Polsce w czasach, kiedy Francja urządzała noce św. Bartłomieja, o Arjanach i Socynjanach, którzy znajdowali przytułek w Polsce, w czasach, kiedy pozostała Europa gnała ich z kraju do kraju; mówił o Adamie Mickiewiczu, mówił o Konstytucji Trzeciego Maja 1791 roku i o Konstytucji 17 marca 1921 roku; porównywał je z ówczesnemi konstytucjami francuskiemi; chwalił Polskę za to, że dała kobiecie prawo wyborcze, którego nie mają we Francji, że uregulowała stosunek Sejmu do Senatu, w sensie podporządkowania Senatu Sejmowi.

Z daleko idącym taktem i jak gdyby tłómacząc się, Aulard wskazał na braki Konstytucji, na brak w niej elementu świeckości. Francuz nie może zrozumieć, jak w państwie nowoczesnem „stan cywilny" może nie być oparty na zasadzie świeckiej. Francuz dzisiejszy nie może też zrozumieć, jak wyznanie człowieka może podlegać reglamentacji. Prof. Aulard tłómaczy zaraz, że rozumie warunki historyczne, które sprawiły i sprawiają, że sprawy te różnią się zasadniczo we Francji i w Polsce i nie wątpi, iż niedługi jest czas, kiedy one jednakowo będą tu i tam uregulowane.

W drugiej części odczytu p. Aulard opowiedział dzieje francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Skąd się ta Liga wzięła i do czego dąży? Składa się z ludzi, należących do różnych partyj politycznych, którzy w łonie Ligi zapominają o partjach, myśląc tylko o Sprawiedliwości. Każdy pokrzywdzony ma do Ligi dostęp. Liga czuwa nad szafarzami Sprawiedliwości i nieraz przez sam fakt istnienia swego zapobiega niejednej krzywdzie społecznej.

P. Aulard mówił z pamięci. Nie czuł nikt wieku w pracy steranego w tej młodej, łatwej, melodyjnej mowie Paryżanina. Czytał tylko cytaty, któremi odczyt swój, niby kwiatami, przybrał: przepiękne ustępy z dzieł Mickiewicza (ustęp w szczególności „o królach" uczynił na słuchaczach silne wrażenie!), a także z przepięknej książki Michelet'a „Polska Męczennica".

P. Aulard nie omieszkał przypomnieć, ile razy Polska świat europejski zbawiła od inwazji mongolskich i mówił o średnich wiekach, o Turkach... (nie wiem, dlaczego nie wspomniał o roku 1920). I tu cytował Michelet'a. Ten człowiek genjalny, który pisał sześćdziesiąt lat temu, który nigdy w Polsce nie był i po polsku nie umiał, ale miał duszę dziwnie proroczą i czułą, rozumiał, czem była Polska i dlaczego zginęła. Polska ginęła w czasach średniowiecza dla obrony cywilizacji europejskiej. Polska zginęła w wieku ośmnastym, ratując Rewolucję francuską, ratując Francję przed rozbiorem. Polska przyniosła siebie w ofierze, aby Francję od rozbiorów uratować. Dziś, gdy Francja za Polską stoi, spełnia tylko prosty dług wdzięczności. Jest to prosty dług wdzięczności, a jednocześnie i dowód, że historja nie jest tylko świadectwem materjalizmu i egoizmu, ale i wielkiem świadectwem Idealizmu.

P. Aulard pragnąłby serdecznego zbliżenia obu krajów. Pragnąłby „braterstwa" obu krajów. Francja na Zachodzie, Polska na Wschodzie Europy — dwa bastjony cywilizacji i ludzkości, silne solidarnością, celów i środków, najlepszy fundament Pokoju i Postępu Świata!

Wykład p. Aularda był nietylko lekcją historji, był to wykład filozofji politycznej, świadectwo Rozumu i Serca. Nauczyliśmy się od p. Aularda wiele. Serca nasze złożyły w ręce jego wieniec serdecznej wdzięczności.

Zajścia pograniczne
Nota Cziczerina

Rosyjskie biuro telegraficzne „Rosta" w biuletynie z d. 6 bm. donosi: „Z powodu napadu polskich oddziałów regularnych w d. 28 czerwca i 1 lipca na placówkę pograniczną sowiecką w okręgu Lenieszówka—Szyliki p. Cziczerin zwrócił się d. 4 lipca z notą do posła polskiego p. Kętrzyńskiego, w której stanowczo protestuje, a także podkreśla, że jest to nie pierwszy napad Polaków na terytorjum sowieckie, przypomina przy tem o napadzie w okręgu Jampola w dn. 4 stycznia rb.

P. Cziczerin żąda od władz polskich przedsięwzięcia środków dla ochrony istotnej nietykalności granicy państwowej, a także domaga się powołania parytetycznej komisji mieszanej dla zbadania incydentu, zastrzegając sobie prawo żądania odszkodowania za straty materjalne, wyrządzone przez napad i zwrot kosztów leczenia ranionego pomocnika naczelnika placówki Bachlina. Na zakończenie p. Cziczerin domaga się natychmiastowej odpowiedzi w sprawie komisji parytetycznej.

Tyle p. Cziczerin.

Sprawa, która spowodowała jego notę — o ile sobie przypominamy, przedstawiana była w prasie warszawskiej tak, iż straż rosyjska porwała była jednego z oficerów polskich, pełniących służbę na pograniczu. Bo poczem żołnierze polscy zażądali od najbliższego posterunku sowieckiego wydania go z powrotem, a spotkawszy się z szorstką odprawą i podejrzanemi przygotowaniami uderzyli na Rosjan i zdemolowali budynek placówki rosyjskiej. Tak mniej więcej miało się — według prywatnych informacyi — przedstawiać owo zajście.

Nie mając własnych korespondencyj z różnych zakątków pogranicznych na kresach wschodnich, możemy wszakże ogólnie podnieść, że Polska graniczy z kilkoma krajami, a tylko na pograniczu rosyjskiem chronicznie — rzadziej na litewskim — pojawiają się gwałtowne zatargi. To samo przez się już rzuca światło na kwestję, kto je podsyca.

I teraz, gdy wieść o nocie p. Cziczerina pojawiła się w druku, wypływają na jaw znów depesze o strzałach i zaczepkach żołnierzy z rosyjskiej straży pogranicznej, które pociągnęły za sobą taką odpowiedź ze strony polskiej.

Jeżeli w podobnych wypadkach może druga stro na chcieć kwestjonować, kto pierwszy strzelał, to taka sprawa, jak opisywane niedawno odbicie koni, uprowadzanych przez żołnierzy rosyjskich z pastwiska leśnego, znajdującego się po stronie polskiej, nie da się przeinaczyć. Żadnych pretensyj terytorjalnych poza dzisiejszym pasem granicznym Polska do Rosji nie żywi. Przeciwnie rząd sowiecki uważa, że dla ekspanzji bolszewicko-rosyjskiej cały świat winien stać otworem i zaostrza stosunki z sąsiadami.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

TEN
Nieznany żołnierz

(Ciąg dalszy)

Pamiętam, że ową czaszkę przenieśliśmy do tak zwanych „wilczych dołów" za miasto i tam spaliliśmy na stosie jałowca. Albowiem był to okres, kiedy uważaliśmy „grzebanie" umarłych za rzecz ohydną i choć w ten sposób chcieliśmy uczcić nieznanego żołnierza, poległego niewiadomo za co i kiedy. Trzeba było dosłownie kilkunastu godzin palenia ogniska, aby spopieleć czaszkę; nie obeszło się jednak bez konieczności zmielenia resztek między kamieniami, aby móc szczerym popiołem nabić kilkanaście razy jakiś pistolet kapiszonowy i wystrzelić w powietrze. Była to w naszem pojęciu najwyższa oznaka czci dla żołnierza, był to wymarzony przez nas koniec karjery żołnierskiego fachu, do którego czuliśmy nienawiść i serdeczną tęsknotę, w zależności od tego, kto w nim pracował. Moskal czy powstaniec.

W tymże Lublinie, mieście trzynastu kościołów, największego brudu i najpiękniejszych legend, poznałem drugiego nieznanego żołnierza, tym razem jeszcze żywego. Było to też bardzo dawno, żołnierz ten napewno już umarł i napewno defilują przed jego mogiłką tylko chmury ciemne, grają orkiestry wichrów jesiennych, śpiewa latem wilga i szary skowronek... Jest w „kozim", lubelskim grodzie doskonale zachowana „krakowska" brama, zabytek romański, która mimo całej swej piękności ma ogromne podobieństwo do przykucniętej nad straganem przekupki, trzymającej między kolanami garnek z rozżarzoną głownią, naturalnie tylko w zimie. Brama posiada zegar z dzwonem i dwufrontowym cyferblatem. Pod zegarową tarczą od strony „honorowej", nowego miasta, istnieje podwójna żelazna rama, w którą za czasów rosyjskich wsuwano blachę metrowej wysokości z napisem: „choloda" lub „tiepła", a obok niej drugą, węższą, z cyframi, oznaczającemi stopień Reamure'a. Nie wiem, czy istnieje dziś ten publiczny wskaźnik temperatury i czy zależny jest, jak dawniej, od fantazji dyżurnego strażaka, pełniącego służbę obserwacyjną i zbyteczną na galerji bramy. Ale napewno niema już „w bramie" na wieży owego starego nieznanego żołnierza, który pilnował zegara i czyścił tarcze „choloda" i „tiepła". Trzydzieści lat temu określono jego wiek w ten sposób: „ten dziad ma sto lat, ale udaje dziewięćdziesiąt". Ostatni raz widziałem go w czasie okupacji austrjackiej: zdawało mi się, że trochę odmłodniał.

„Ten dziad" za czasów rosyjskich miał czasem swoje radości, do których tęsknił stale. Pierwszą z nich stanowiło tak zwane „spuszczanie zegara" w czasie pożaru w mieście. Kiedy dyżurny strażak na wieży krzyknął „spuszczaj, stary!" — dziad przeskakiwał po trzy stopnie na dębowych odwiecznych schodach i biegł, wyprostowany jak na mustrze, z rozognioną twarzą, do skrzyni z mechanizmem zegarowym, błyskawicznie szybko przesuwał dźwignie i zamierał z zachwytu, słuchając potężnych i szybkich uderzeń dzwonu. Widocznie z bardzo dawnego przyzwyczajenia stawał wówczas na „baczność", wszakże stopy układał nie tak, jak obecnie czynią żołnierze, lecz w trzeciej pozycji tanecznej. Bezzębne jego szczęki poruszały się wtedy, jakby coś żuły. Często przykładał rozpostartą dłoń do kaszkietu i znów ją prostował wzdłuż ciała. Kiedy wreszcie strażak wrzasnął: „stoj!" — dziad kurczył się znowu, malał i z trudem zasuwał dźwignie. To dzwonienie „na trwogę" coś mu przypominało, coś drogiego i uroczystego, ale nigdy nie mówił o tem, może sam nie pamiętał i tylko serce, ten najsumienniejszy kronikarz, budziło się na chwilę alarmu, echa jakichś dawnych, dawnych uczuć żołnierskich...

Jednak nieznany ów żołnierz lubił opowiadać, wprawdzie nie każdemu i nie zawsze. Do dziś nie wiem, jakie warunki trzeba było posiadać i jaki wybierać czas, żeby usłyszeć urywki opowiadań z okresu... wojen napoleońskich! Tak, ten starzec miał pretensje do uczestnictwa w boju pod Lipskiem. Kiedy mu zwrócono uwagę, że to nie może być prawdą, — milknął i przez jakiś czas nikomu nie chciał opowiadać o sobie. Ale i później, bezpośrednio po „przeproszeniu się", bywał ostrożniejszy i, jakby chcąc uniknąć drwin, nie mówił już „byłem, słyszałem" lub „byliśmy, słyszeliśmy, lecz w trzeciej osobie: oni byli i słyszeli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Ku czci Okrzei

W Warszawie odbyła się w ubiegłą niedzielę w przepełnionej sali kina Splendide uroczysta akademja ku czci bohaterskiego bojowca, Stefana Okrzei, powieszonego przed 20 laty przez carskich zbirów. Zagaił akademję tow. poseł Daszyński następującem przemówieniem:

PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO

Z bogatego skarbca tragicznych pamiątek walki o niepodległość wydobywamy jedną z najpiękniejszych postaci, syna rodziny robotniczej, wielkiego bojowca z roku 1905, Stefana Okrzeję. Był to czas, kiedy gwałt stawał się najbardziej moralnem prawem w Polsce. Po wielkich strajkach, kiedy lawina rewolucji zatapiała fundamenty caratu, — policja, administracja carska, cały aparat gwałtu, ciążącego nad Polską, wszystko to wpadło w istny szał. Pamiętne zostaną na zawsze chwile, jakie nastąpiły wówczas: okresy wyuzdanej dzikości w znęcaniu się nad ludnością Warszawy. Jako wymowny przykład tej dzikości mówca przypomina, jak oficer carski, widząc na ulicy małego chłopca, zamazującego napisy rosyjskie, wystrzałem z rewolweru położył dziecko trupem. Oficerowie rosyjscy, hulający kołuno po chodnikach, mordowali szablami bezbronne kobiety. Na ludność stolicy padł strach... Trzeba było czynu wyzwoleńczego, aby przeciwstawić się temu strachowi, aby go zdusić — i czynu tego podjął się 19-letni Stefan Okrzeja, członek organizacji bojowej PPS.

Mówca opisuje zamach na oberpolicmajstra Nolkena i rolę, jaką w tym zamachu odegrał Okrzeja; bohaterską walkę Okrzei na podwórzu cyrkułu, gdzie rzucił bombę — i w końcu aresztowanie bohatera.

Następnie komedja sądu wojennego, sądu — w którym oskarżony staje, jako sędzia — nie w imię sztucznych artykułów prawa rosyjskiego, ale w imię wyższego prawa Narodu do Wolności, w imię prawa klasy pracującej do pełni egzystencji! Staje, jak wróg — w walce pokonany — i ani na chwilę nie traci swej godności.

Ostatni akt tragedji: szubienica na pamiętnych stokach Cytadeli... Okrzeja odpycha zamaskowanego kata, sam zakłada sobie stryczek na szyję. Ale oto stryczek obsuwa się — i po raz drugi dokonywa się akt wieszania bohatera. Nawet wrogowie, obecni przy tej egzekucji, schylali głowy wobec męstwa, jakie przejawił skazaniec...

W takich warunkach gwałt wobec ciemiężców stawał się nietylko obowiązkiem, lecz prawem moralnem! Ale prawo to wykonywała tylko PPS. Reszta społeczeństwa — klasy posiadające poniżały się wobec wroga, nieobecne były w życiu narodu. Jeżeli naród nie upadł wówczas; jeżeli nie stał się trzodą niewolników, to zawdzięcza to jedynie takiem ludziom, jak Stefan Okrzeja!

Piękne przemówienie tow. Daszyńskiego przyjęto entuzjastycznemi oklaskami.

Nastąpiły śpiewy i deklamacje, poczem miał zabrać głos tow. poseł Arciszewski.

PRZEMÓWIENIE TOW. ARCISZEWSKIEGO

Przed udzieleniem mu głosu tow. Daszyński w kilku gorących słowach złożył hołd tow. Arciszewskiemu, jako jednemu z tej „starej gwardji" bojowników, do której należał Okrzeja. Tow. Arciszewski, „odważny aż do szaleństwa", przez długie lata był postrachem ciemięzców. Dziś, po odzyskaniu Niepodległości, zajął się z taką samą energją i poświęceniem pracą nad dziećmi. Tysiące dzieci garną się pod opiekę bojowca, przed którym drżeli ongiś żandarmi carscy!...

Zgromadzeni robotnicy urządzili tow. Arciszewskiemu gorącą owację.

Tow. Arciszewski dał w przemówieniu swojem garść wspomnień z dziejów organizacji bojowej; z doli bojowca, nie do pojęcia twardej i ciężkiej. Żołnierz rewolucji szedł na śmierć zachowując tajemnicę i całość organizacji. Nikomu z najbliższej nawet rodziny, nie miał prawa zdradzić planów akcji; nie miał prawa powiedzieć nawet, że idzie na akcję bojową. Okrzeja szedł do walki, wiedząc, że Go czeka śmierć lub zwycięstwo. Było to w czasach, gdy aparat ochrany carskiej doszedł do szczytu sprawności, kiedy na każdym kroku czyhali szpiedzy i prowokatorzy, a tem samem akcja bojówki była niesłychanie utrudniona. Okrzeja, ranny, zdany na okrucieństwo siepaczy, na najstraszniejsze męki, jakie gotowała ochrana, zniósł to wszystko z wspaniałem męstwem. Wyrok, wydany na Okrzeję, był pierwszym wyrokiem śmierci od czasu stracenia „Proletarjatczyków". Okrzeja wskazał bojowcom, jak mają umierać!! I ci wszyscy, członkowie bojówki PPS, którzy po nim zostali straceni (np. w r. 1907 było 67 egzekucji!!), ginęli taksamo bohaterską śmiercią. —

Śmierć Okrzei została pomszczona. Dziwnym trafem, akurat w rocznicę jego stracenia, bojówka PPS dokonała zamachu na zastępcę generalgubernatora warszawskiego, który jak się okazało, był odpowiedzialnym za wyrok śmierci wydany na Okrzeję.

PRZEMÓWIENIE TOW. JAWOROWSKIEGO

Po dalszych śpiewach i deklamacjach końcowe przemówienie wygłosił tow. poseł Jaworowski, wskazując, iż celem dzisiejszej Akademji jest zapoczątkowanie akcji w sprawie budowy pomnika Okrzei, oraz w sprawie wmurowania tablicy pamiątkowej w domu na Pradze, gdzie mieszkał Okrzeja i gdzie po dziś dzień mieszka jego matka. Mowca podkreślił, iż Okrzeję cenimy nietylko jako człowieka, który spełnił czyn bohaterski, ale również jako symbol bezimiennego bojowca, jako symbol setek tych bohaterów, którzy po nim zginęli męczeńską śmiercią.

Wykrycie nowej organizacji szpiegowskiej w Warszawie

Na czele szajki b. dyrektor „Związku Rolników", defraudant i szuler w jednej osobie, oficer rezerwy, właściciel samochodów

Jak już wczoraj doniósł telefonicznie nasz korespondent, wielką sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu w Warszawie kilku osób, stojących w bliskim kontakcie z sowieckim Wniesztorgiem, oraz naszemi sferami politycznemi i wojskowemi. Między aresztowanymi są: Wincenty Ilinicz, Aleksander Lamche, Marja Skokowska, Konstanty Steinert i Jan Brzesiński. Wszyscy oni tworzyli zwartą organizację szpiegowską, pracującą w trzech kierunkach: politycznym, ekonomicznym i wojskowym. Ilinicz prowadził według instrukcji sowieckich akcję propagandy idei handlu Polski z Rosją sowiecką. W tym celu otrzymał on od Wniesztorgu pełnomocnictwa zawarcia szeregu zamówień w przemyśle polskim dla Moskwy.

A więc zamówienia w fabrykach łódzkich przechodziły przez pośrednictwo W. Ilinicza. Osobistość ta znana jest w Warszawie jako skompromitowany dyrektor Związku Rolników, przeciwko któremu prowadzone są dochodzenia o sprzeniewierzenie 3 miljonów złotych tej instytucji. Również już w 1920 roku oskarżono Ilinicza o prowadzenie w Warszawie i w Wilnie domów gry i szulerni. Placówki hazardu były równocześnie terenem poznawania słabych moralnie ludzi, których później Ilinicz wyzyskał w swej organizacji szpiegowskiej.

Właściwym agentem szpiegowskiej działalności był bliski przyjaciel Ilinicza, niejaki Aleksander Lamche, oficer rezerwy, znany w sferach wojskowych i politycznych. Przenikał on swojemi stosunkami do bardzo wpływowych instancyj politycznych i wojskowych, skąd później czerpał od nieświadomych tej gry tajemnice państwowe.

Wydobywane dokumenty fotografowała niejaka Marja Skokowska, sprowadzone specjalnie z Paryża przez Ilinicza. Była ona łącznikiem pomiędzy organizacją Ilinicza a jednem z zagranicznych poselstw. Do pomocy przyciągnęła niejakiego Konstantego Steinerta, właściciela dorożek samochodowych, który będąc członkiem Stow. mechaników polskich, udzielał również Iliniczowi pomocy w wywiadzie ekonomicznym. W samochodach Steinerta odbywały się spotkania kupujących i sprzedających tajne dokumenty państwowe. Tam również spotykał się Ilinicz ze swoimi agentami, którym wydawał codzienne instrukcje. Szofer samochodu, niejaki Jan Brzesiński, również był płatnym członkiem tej szajki.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że Ilinicz prowadził akcję wśród oficerów w kierunku tworzenia komunistycznego polskiego sztabu generalnego. Na te mrzonki idealne zdołał on łapać łatwowiernych, którzy mu dostarczali dokumen-

Na marginesie „Przepióreczki" Żeromskiego

(Ciąg dalszy)

Tak więc na dwu krańcach Rzplitej, nad morzem polskiem i w Tatrach posiada Związek P. N. S. P. dwie ważne placówki naukowe, cieszące się już dzisiaj ogólnem uznaniem zarówno wśród nauczycielstwa, jak i wśród uczonych polskich, którzy z gotowością poświęcają ferje i oddają swą pracę na kursach.

A oto wyjątek z przemówienia dra Rowida, otwierającego drugi kurs w Pucku r. 1922:

„Wak. Kursy Uniwersyteckie stały się już instytucją stałą, mającą właściwy sobie charakter — słowem Związek P. N. S. P. wytworzył typ instytucji naukowej, służącej podniesieniu poziomu nauczycielstwa. Jednem z głównych zadań W. K. U. — to głębsze poznanie najbardziej charakterystycznych i najpiękniejszych ziem Rzplitej i w związku z tem przyswojenie sobie metody pracy, ułatwiającej poznanie środowiska, w którem dany nauczyciel pełni swe obowiązki. Działalność ta organizacji nauczycielskiej znalazła zrozumienie wśród członków — bo oto ze szczerem zadowoleniem stwierdzić możemy, że podobnego typu placówki kulturalne powstają i w innych miejscowościach naszego Państwa — z inicjatywy właśnie nauczycielstwa zorganizowanego w Związku. Taką nową placówką jest n. p. Kurs krajoznawczy ziemi sandomierskiej, urządzony w sierpniu b. r. w Sandomierzu, staraniem Ministerstwa U. R. V. P. przy współudziale Oddziału Sandomierskiego Zw. P. N. S. P.

Kurs Uniwersytecki na Pomorzu ma umożliwić nauczycielstwu pogłębienie wiedzy, ma mu dać metody pracy samodzielnej nad dalszem kształceniem, a nadto przyczynić się niezawodnie do szybszego zespolenia duchowego nauczycielstwa polskiego, które do niedawna w odmiennych pracowało warunkach. W czasie swego pobytu na kursie poznają uczestnicy nasze wybrzeże, poznają morze polskie i lud kaszubski, a następnie budzić będą w duszach dziatwy miłość i zrozumienie ważności morza dla przyszłości Rzplitej. Ów hymn o ziemi pomorskiej i morzu polskiem, który tak potężnie zabrzmiał w ostatniej powieści, Żeromskiego, w tych przepięknych rapsodach „Wiatr od Morza", odbić się powinien w duszach nauczycieli, a przez nich w duszach tysięcy młodzieży, przyszłych obywateli Rzplitej."

Zadania i cele W. K. U. tak ujmuje sprawozdanie z roku 1923:

„Organizacja nauczycielska, w szczególności tak potężna, jaką jest **Związek P. N. S. P.**, ma na celu nie tylko krzewienie idei samopomocy w dziedzinie zdobycia korzystnych warunków bytu materjalnego, ale także i propagowanie samopomocy w sferze życia duchowego, ma ona umożliwić swym członkom dalsze kształcenie i utrzymanie kontaktu z postępem nauki i wiedzy. W tym celu stworzył Zarząd Główny instytucję naukową, niezależną, nie dającą uczestnikom żadnych uprawnień natury materjalnej (kwalifikacje, awanse), a tylko mającą za zadanie zaspokoić ów żywiołowy niemal pęd do wiedzy, jaki się ujawnia w rzeszach nauczycielskich. W szczególności zadaniem **W. K. U.** jest a) umożliwić nauczycielstwu zapoznanie się z ostatniemi wynikami badań w różnych gałęziach nauki, tudzież podanie wskazówek metodycznych dalszej pracy samokształceniowej, b) poznanie najpiękniejszych i najbardziej ciekawych okolic Rzplitej na podstawie bezpośredniej obserwacji, i to pod względem geograficznym, przyrodniczym i etnograficznym, c) pogłębienie wiedzy teoretycznej w dziedzinie pedagogiki i oparcie na takiej podstawie działalności praktycznej nauczyciela w szkole, d) wreszcie duchowe zespolenie nauczycielstwa polskiego, które do niedawna pracowało w warunkach zupełnie odmiennych. Pobyt na kursach przyczynia się nie tylko do rozszerzenia horyzontu myśli uczestników, ale równocześnie wzmacnia ich siły fizyczne dzięki nader sprzyjającym warunkom, jakie istnieją w obu miejscowościach klimatycznych — w górach i nad morzem."

O rozwoju kursów świadczy cyfra 606 uczestników, zapisanych na kursa w roku 1924, z których, dla braku miejsca, przyjęto tylko 358 osób. Dziś Wilno woła do Związku, by na jego terenie urządzić nową placówkę wakacyjną kursów uniwersyteckich. W czasie tegorocznych feryj Związek nauczycielski zakłada w Skolem kurs nauki o Polsce współczesnej.

Miejmy nadzieję, że niebawem w ważniejszych środowiskach Rzeczypospolitej rozrzucone będą ogniska związkowego uniwersytetu wakacyjnego i związkowego uniwersytetu regionalnego, istniejącego od 3 lat.

(Dokończenie nastąpi).

tów tajnych. Papiery te zwyczajną drogą szły do poselstwa obcego państwa, za co Ilinicz otrzymywał kolosalne pieniądze. Wszystkich aresztowano z dowodami w ręku na gorącym uczynku. Śledztwo spoczywa w rękach sędziego do spraw szczególnej wagi, p. Luksemburga. W dochodzeniu wyłaniają się coraz to nowe sensacje, kompromitujące wiele osób ze sfer politycznych i wojskowych w Warszawie.

Jako bardzo ciekawy szczegół, świadczący o metodach „pracy" antypolskiej, podkreślić warto że Ilinicz otrzymał z Moskwy instrukcję zorganizowania w Warszawie wielkiego codziennego pisma, początkowo w kierunku antykomunistycznym, lecz popierającym ekonomiczne zbliżenie Polski z Sowjetami. Jeśliby takie pismo przyszło do skutku i Ilinicz wykonywał rolę instruktora i tajnego łącznika interesów sowieckich, — mając na uwadze przedewszystkiem kwestje tajemnic państwowych dla celów wywiadowczych, to nie ulega wątpliwości, że prowokacja ta mogłaby wyrządzić i prasie naszej kolosalne szkody, przez wciąganie nieświadomych stanu rzeczy dziennikarzy.

Jak donosi „Echo Warszawskie", został również aresztowany kapitan rezerwy, Tadeusz Kruk-Strzelecki, redaktor „Przedwiośnia".

UWAGI

Chadecja chce się pozbyć Korfantego

Pisma śląskie podają wiadomość z Warszawy, jakoby kierownicze koła chadecji rozważały możliwość wykluczenia Korfantego z chadecji. Powodem tego ma być ciągłe kumanie się Korfantego z przemysłowcami górnośląskimi, co doprowadza do zamknięcia wpływów chadecji w szeregach robotniczych, przeważnie na Pomorzu i w Wielkopolsce oraz w Łodzi. Wersje takie obiegały Katowice. Podobno Korfanty zamierza także stworzyć własną partję, niewiadomo tylko jakiego kierunku, gdyż gościł już u wszystkich partyj. „Polak", górnośląski organ NPR, dodaje do wiadomości o wykluczeniu Korfantego z chadecji złośliwą uwagę, że Konrfanty musi chyba stworzyć partję żydowsko-niemieckich przemysłowców.

Dla chadecji śląskiej byłoby wykluczenie Korfantego klęską, gdyż partja ta mogła się na Śląsku utrzymać jedynie dzięki wybitnej pomocy finansowej Korfantego w kołach ciężkiego przemysłu. „Urzędowa" obecnie chadecja znalazłaby się więc w przykrem położeniu i zmuszona byłaby szukać nowych bogów.

Nie wiemy, czy wiadomość o wykluczeniu Korfantego z chadecji jest prawdziwą. W każdym razie w Warszawie rozpowszechniają ją jako wielce prawdopodobną.

Nadesłane

W numerze 22 „Hasła Nar." na stronicy 6-ej umieszczono artykuł p. tyt. „Dewastują lasy polskie", w którym H. N. spotwarza ludzi zacnych i dobrych Polaków, jakim jest profesor Uniwersytetu w Krakowie Jan Włodek, oraz cały personal w lasach tuszowskich z dyrektorem Rylskim na czele, robiąc z nas żydów, odbierając nam wiarę i zarzucając brak patrjotyzmu. Nie wchodzę w to jakim prawem odpowiedz. red. Kozicki wtrąca się w nieswoje rzeczy i szkaluje nas, lecz jakiem prawem działa na szkodę Ojczyzny, kto go do tego upoważnił, by tumanił swemi blagierskiemi artykułami łatwowiernych ludzi. Dotychczas z polecena dyr. Rylskiego rozpowszechnialiśmy „H. Nar." i tem samem popieraliśmy organizację „Rozwój", wierząc, że ludzie z tego obozu, są na tyle uczciwi i działają na dobro Ojczyzny, lecz po tym artykule oczy się nam otworzyły do czego służy i do jakich celów jest używane to piśmidło. Czy jestem Żydem, Turkiem czy Polakiem, udowadniać nie mam potrzeby, gdyż legitymacją moją są rany i krew przelana w sprawie Polski i mam nadzieję, że mimo niemieckiego nazwiska, dosyć dałem dowodów polskości, by się wkupić w społeczeństwo, w którem niestety znajdują podobne elementy, ot takie jak np. p. Kozicki, red. „Hasła Nar.", którego wartoby się zapytać, gdzie on dotychczas był i co on robił, bo o ile zawsze podpisywał takie artykuły, jak powyższy, to pożal się Boże z takimi Polakami... Satysfakcji honorowej żądać od p. Kozickiego trudno, więc na drogę sądową się udaję.

Józef Spring
leśniczy
w Budzie tuszowskiej, p. Majdan Kolbusz.

Buda, 5 lipca 1925.

Wiadomości polityczne

O KOALICJĘ RZĄDOWĄ W GDAŃSKU

Rokowania w sprawie utworzenia nowego senatu utknęły na martwym punkcie. Dotychczasowe rokowania miały za podstawę utworzenie koalicji, złożonej z nacjonalistów, centrowców i liberałów. Koalicja miała za sobą 63 posłów na ogólną liczbę 120, to znaczy zaledwie 3 głosy większości. Ponieważ większość taka na dłuższą metę byłaby absolutnie niewystarczająca, przeto ze strony liberałów i centrum wysunięto ostatnio propozycję wciągnięcia do koalicji socjalistów. W ten sposób koalicja uzyskałaby bardzo silną podstawę i umożliwiłaby Gdańskowi wyjście z obecnej katastrofalnej sytuacji. Nacjonaliści niemieccy występują jednak stanowczo przeciw takiej kombinacji oświadczając, że wciągnięcie socjal-demokratów do Senatu byłoby równoznaczne ze zrezygnowaniem z niemieckiego charakteru Gdańska i z jego samodzielności. Oświadczenie w powyższym duchu złożył w pismach gdańskich jeden z przywódców nacjonalistycznych Gdańska.

ANGLJA A BLOKADA WYBRZEŻA MAROKKAŃSKIEGO

Wedle „Daily Mail", rządy francuski i hiszpański zwróciły się do rządu angielskiego z zaproszeniem do wzięcia udziału w kontroli okrętów, zbliżających się do Marokka. Wedle poglądów nieoficjalnych kół angielskich, Anglja nie weźmie udziału w blokadzie wybrzeża. Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski nie powziął jeszcze żadnej decyzji, dotyczącej blokady wybrzeży marokkańskich wspólnie z francuskiemi i hiszpańskiemi siłami zbrojnemi, oraz że nie została jeszcze w tej sprawie wysłana żadna odpowiedź.

Przegląd społeczny

OBNIŻENIE TARYFY OPŁAT DO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WE LWOWIE

(PAT). Minister pracy i opieki społecznej reskryptem z dnia 30 czerwca 1925 r. Nr. 580-U. II. zatwierdził uchwałę Zarządu Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie, przyjętą jednomyślnie na posiedzeniu w dniu 7 czerwca rb. o obniżeniu taryfy opłat za ubezpieczenia od wypadków o 12 i pół procent. Jest to znaczną ulgą dla walczących obecnie z trudnościami kryzysu gospodarczego obniżenie przedsiębiorstw b. dzielnicy austrjackiej i rosyjskiej. Tak wydatne obniżenie taryfy pomimo nieuniknionego nadwątlenia funduszu zakładu ubezpieczenia w okresie dewaluacji zdecydowane zostało na skutek zrozumienia konieczności obniżenia, w miarę możności, ciężarów, jakie ponosi polski przemysł, w momencie, gdy, odczuwając brak kapitału obrotowego, zmniejsza swe przedsiębiorstwa, powodując tak uciążliwe dla klasy robotniczej bezrobocia. Jeśli zaoszczędzona stąd kwota niezwłocznie wpłynie do ogólnego obrotu gospodarczego, będzie to miało wpływ na chociażby drobne zmniejszenie bezrobocia. Udzielenie tych ulg umożliwiła oszczędna gospodarka zakładu ubezpieczenia, który zamiast przewidzianych 15 procent wydaje na administrację niespełna 7 procent wpływów.

ZJAZD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH

W dniach 11 i 12 lipca br. odbędzie się w Warszawie zjazd Zw. pracowników Kas chorych i instytucyj ubezpieczeń społecznych Rzeczypospolitej polskiej.

Proponowany jest następujący porządek obrad Zjazdu:

1) Zagajenie, wybór Prezydjum Zjazdu, wybór Komisji Mandatowej.

2) Sprawozdanie z działalności sekretarjatu, Kasy i Komisji rewizyjnej.

3) Sprawa pragmatyki służbowej, ubezpieczenia emerytalnego oraz zastosowania rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r.

4) Sprawa nowelizacji ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

5) Zmiany statutu Związku, regulamin dla Oddziałów Związku i Zarządów Okręgowych, ustalenie wkładek członkowskich i procentowy podział takowych.

6) Wybór władz Związku.

7) Wolne wnioski.

URLOPY PRACOWNIKÓW, ZATRUDNIONYCH W HANDLU I PRZEMYŚLE, A OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY

Wedle artykułu 11 ustawy z 16 maja 1922 Nr. 40 dz. u. R. P. wykonanie ustawy o urlopach poruczono panu ministrowi pracy w porozumieniu z właściwymi ministrami, t. j. ministrem sprawiedliwości, handlu i przemysłu etc., to znaczy, że minister pracy ma czuwać nad tem, aby robotnik wówczas, gdy urlop mu się należy, urlop ten faktycznie otrzymał, czy to przez płatne wstrzymanie się od pracy, czy też w formie zapłaty za ten urlop za dni 8, względnie za dni 15. Pracodawca, który bez powodu pozbawia robotnika urlopu, ma być sądownie karanym w myśl artykułu 10 wspomnianej ustawy, niezależnie od wyniku procesu cywilnego o zapłatę należytości za urlop.

Jak się rzecz jednakowoż przedstawia w praktyce: Otóż p. inspektor pracy, prawdopodobnie tylko w Krakowie, nie wykazał dotąd, aby choć jeden warsztat pracy skontrolował, czy zatrudnieni tam robotnicy mieli udzielony urlop, czy go odbyli, względnie czy otrzymali zapłatę za ten urlop, a przecież w samym Krakowie jest bardzo dużo takich przedsiębiorstw, które, z pogwałceniem wspomnianej ustawy urlopowej, zatrudniają u siebie robotników, a robotnik w obecnym kryzysie robocianym musi milczeć i pracować w pocie czoła na wyżywienie już nie tyle siebie, ile może nawet bardzo licznej rodziny. Rzeczą przeto jest także p. inspektora opieki społecznej takie wypadki badać, bo przecież na żywicielu opiera się przyszłe pokolenie nasze.

Obecnie nadeszła właśnie chwila udzielania urlopów robotnikom, dlatego sprawę tę poruszamy, ufni, że niebawem dowiemy się publicznie, które przedsiębiorstwa krakowskie gwałcą ustawę o urlopach, a sądzimy, że w tym kierunku p. okręgowy inspektor pracy w Krakowie będzie miał bardzo wdzięczne pole do wykazania swej energji.

Przytaczamy narazie jeden konkretny przykład:

Właściciel sklepu korzennego i handlu śniadankowego, kupiec z Małego Rynku, p. Wojciech Olszowski, zatrudnia w swoim interesie 5 praktykantów handlowych w wieku od 14 lat. Pan ten nie uznaje ani 8-godzinnego dnia pracy, to też uczniowie u niego pracują z krótką przerwą obiadową od godz. 7 rano do godz. 10 wieczór i dłużej, a więc prawie 17 godzin dziennie, ani ustawy o urlopach i praktykanci są pozbawieni zagwarantowanego ustawą dla młodocianych 14-dniowego urlopu. P. Olszowski kpi sobie z ustawy i wprost wypowiada głośne zdania, że jego ta ustawa nie obowiązuje i urlopu swoim praktykantom udzielać nie będzie.

A ilu mamy w Krakowie podobnych wyzyskiwaczów-przedsiębiorców?

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W JAWORZNIE

W niedzielę 5 lipca 1925 r. odbył się w sali „Sokoła" w Jaworznie wielki wiec, zwołany przez miejscowy oddział Związku pracowników przemysłowych i biurowych w Sosnowcu, przy bardzo licznym udziale pracowników z całego Zagłębia krakowskiego, oraz wielu gości z Krakowa, Zagłębia Dąbrowskiego, Bielska i t. d.

Przewodniczył prezes Grunwald z Sosnowca. Referaty wygłosili: tow. Tadeusz Hartleb, prezes centralnej organizacji pracowników umysłowych w Warszawie — o redukcjach w przemyśle i ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia; ob. Dabulewicz, sekretarz centralnej organizacji w Warszawie — o celach i zadaniach organizacji zawodowej; ob. Faltus, prezes oddziału jaworznickiego — o projekcie ubezpieczenia społecznego pracowników umysłowych.

Liczni mówcy, uzupełniając wywody referentów w ożywionej dyskusji, witali wiecujących imieniem Związków i zrzeszeń, przez się reprezentowanych: tow. Różycki, Kraków (Komisja Okręgowa Robotniczych Związków zawodowych), tow. Papuga, Trzebinia (Związek górników), ob. Piaskowski, Ostrów Poznański), Związek urzędników technicznych), tow. Purman i Schwertner z Krakowa (Związek zawodowy urzędników prywatnych, Kraków i Rada generalna klasowych pracowniczych Związków zawodowych z siedzibą w Katowicach), tow. Grohs, Chrzanów (Związek urzędników Kas chorych) i inni.

Uchwalono szereg rezolucyj do poszczególnych punktów porządku dziennego. Obszerna i ostra rezolucja, przyjęta jednogłośnie pod adresem Sejmu i rządu w sprawie noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz wypłacania tymczasowych doraźnych zasiłków, zwłaszcza w okręgach górniczych i w Krakowie, silnie dotkniętych redukcjami, stanowi dowód, że w sprawach tych wszystkie Związki pracownicze idą zwartym frontem w akcji obronnej przeciw ostatecznemu wyniszczeniu inteligencji pracującej.

Wiec wywarł poważne wrażenie i stanowi niewątpliwie początek szerszej akcji, która oczy otworzyć winna zaślepionym w egoiźmie klasowym przedsiębiorcom, a przedewszystkiem zwrócić uwagę rządu i Sejmu na katastrofalne położenie pracowników umysłowych i konieczność natychmiastowego wdrożenia kroków zaradczych.

W najbliższej przyszłości zapowiadane są podobne wiece na terenie Górnego Śląska, Krakowa, Lwowa i t. d.

Przegląd gospodarczy

ZAPAS ZŁOTA W BANKU POLSKIM ZNOWU SIĘ POWIĘKSZYŁ

W ostatniej dekadzie czerwca zapas złota Banku Polskiego wzrósł o 481 tysięcy złotych, natomiast ubytek walut w tej dekadzie wynosił 7,2 miljony złotych. Zaznaczyć należy, że zapotrzebowanie rządowe na waluty było w tej dekadzie bardzo znaczne, w lipcu natomiast zapotrzebowanie to będzie bardzo niewielki, co wpłynie niewątpliwie korzystnie na stan zapasu walut w Banku Polskim.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,4 miljony złotych, pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 400 tysięcy złotych.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 2,3 miljony złotych, rachunki żyrowe zaś zmniejszyły się o 21 miljonów złotych.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 9 lipca.

SENSACYJNA SPRAWA MIESZKANIOWA

W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Teresie Pony, lat 25 i Helenie Zawadzkiej, lat 30, oskarżonym o zbrodnię oszustwa na tle mieszkaniowem. Akt oskarżenia obejmował nadto Jakóba Pony'ego, lat 30, męża oskarżonej Teresy, jednak nie stanął on przed sądem, gdyż znajduje się pod obserwacją w szpitalu dla umysłowo chorych. Z końcem września 1924 roku niejaka Ludwika Woskówna chciała wynająć jeden pokój w Krakowie. Za pośrednictwem jakiejś znajomej zapoznała się z Karolem Janeckim, który oświadczył jej, że przy ul. Grabowskiego l. 4 jest do odstąpienia pokój za odstępnem 100 dolarów jednorazowo i czynszem 12 zł. miesięcznie. Janecki zaprowadził Woskównę do mieszkania Heleny Zawadzkiej pod powyższym adresem, gdzie pertraktowali o odstąpienie zajmowanego przez nią pokoju. Woskówna, godząc się na warunki, zażądała jednak zgody gospodarza realności, na co Janecki zaprowadził ją na ul. Ogrodową, gdzie Jakóba Pony'ego i jego żonę przed stawił jako właściciel domu przy ul. Grabowskiego. Pony'owie, odgrywając rolę gospodarzy, zgodzili się na odstąpienie odnośnego pokoju, poczem wprowadzona w błąd Woskówna, wręczyła Janeckiemu 100 dolarów w nadziei, że mieszkanie otrzyma w terminie. Tymczasem Janecki zbiegł z otrzymaną kwotą, a Zawadzka nie chciała wyprowadzić się ze swego pokoju.

Na rozprawie oskarżone zrzucały winę na Janeckiego, którego nie zdołano odszukać, oraz Pony'ego, który miał być w zmowie z Janeckim. — Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uwolnił obie oskarżone z braku dowodów od winy. Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali prezes Pelc i sso. Pelczar, oskarżał prokurator dr. Łuczko, bronił adw. dr. Schnitzer.

WYROK W PROCESIE PRZECIW MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ W ŁODZI

W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw uczniowi szkoły realnej Natanowi Szafrańskiemu, Chaimowi Polakowskiemu, Łaji Staszewskiej i Aronowi Brantwajnanowi. Oskarżeni byli oni o branie udziału w spisku antypaństwowym w chęci obalenia w drodze rewolucji istniejącego w państwie ustroju społecznego i politycznego.

Szafrański miał rozrzucać na wiecu w dniu 23 listopada 1924 w Łodzi odezwy komunistyczne, a poprzedniego dnia miał wywiesić na kominie spalonego tartaku sztandar z napisem na cześć młodzieży komunistycznej. Polakowski również miał rozrzucać odezwy na wiecu, Staszewska miała go zasłaniać przed obserwacją. Przy rewizji osobistej znaleziono u Polakowskiego podobiznę Engla, komunisty, rozstrzelanego w maju 1924 roku z wyroku sądu doraźnego za zabójstwo funkcjonarjusza policji politycznej, zaś przy rewizji domowej ulotkę komunistyczną.

Przy rewizji osobistej Staszewskiej znaleziono 2 kartki papieru, jedną z notatkami imion męskich i żeńskich obok których figurowały dwucyfrowe liczby, druga zaś pokryta była skrótami, jak twierdziła oskarżona, notatkami literackiemi. Brantwajman na tymże wiecu rozrzucać miał odezwy komunistyczne. Osobista rewizja u niego wykryła kartkę kratkowanego papieru z wykazem literatury kolportowanej przez łódzką „technikę" partji komunistycznej.

Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że nie należą do organizacji komunistycznej. Obrońcy oskarżonych adwokaci: Sterling, Berenzon i Duracz z Warszawy oraz Filipowski z Łodzi wskazywali na brak konkretnych danych, przemawiających przeciw oskarżonym i uwydatnili psychologię młodych podsądnych. Sąd wydał wyrok, skazujący Brantwajmana i Staszewską na 3 lata, Polakiewicza na 2 lata, Szafrańskiego na półtora roku ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

KRONIKA

Kraków, 9 lipca.

Fałszywe 10-złotówki

Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazał się w obiegu falsyfikat biletu 10-cio złotowego z datą 15 lipca 1924 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze mniej sztywnym o brzegach poza ramką zamazanych farbą. W medaljonie przeznaczonym na znak wodny, papier miejscami wytarty, które to miejsca pod światło prześwietlają, imitując znak wodny. Kolory farb jasnych ciemniejsze i brudne. Druk wykonano sposobem litograficznym, zaś rysunki dla klisz poszczególnych kolorów noszą wyraźny charakter nieudolnej roboty ręcznej.

Strona przednia: Żółte linje tła utrzymano w odmiennym brudno-żółtym kolorze, występują zbyt ostro, wskutek czego nadają całości odcień żółtobronzowy. W wizerunku Tadeusza Kościuszki, twarz cieniowana grubemi kreskami, włosy nie ułożono w faliste kosmyki, nos nieforemny, usta zamazane, wskutek braku odcienia cielistego twarz ziemista, bez wyrazu, martwa. Brak poziomych fioletowych linji w ciemnem tle, na którem umieszczony jest orzeł z literami B. P. oraz kombinacje liczby 10 z literą Z. Napisy nierówne, wykonane farbą ciemniejszą, niż na bilecie autentycznym. Numeracja wykonana ręcznie czarnym tuszem, cyfry niekształtne.

Strona odwrotna: Tło wykonano linjami poplątanemi, niewyraźnemi. Godła przemysłu, handlu i rolnictwa oraz rogi obfitości nie występuje plastycznie wskutek grubości linji, rysunku i braku delikatnych cieniowań. Plecionka ramki niewidoczna, rozmazana podchodzi pod litery B. P., które na bilecie autentycznym występują wyraźnie na tle pionowych ika linji. Napis „Dziesięć złotych" wykonany odmienną czerno-granatową farbą, litery niekształtne, cieńsze, niż na bilecie autentycznym. Druk tekstu klauzuli karne jmiejscami zalany, o literach wydłużonych na tle ciemniejszem, brudno-bronzowem.

—ooo—

W SPRAWIE POŚWIĘCENIA CHORĄGWI 1 P. SAPERÓW KOLEJOWYCH. Komunikują nam, że zapowiedziana próba mostu wojennego na Grzegórzkach nie odbędzie się z powodu szkód wyrządzonych przez wylew Wisły na placu ćwiczeń 1 p. saperów kolej. W dniu uroczystości tj. w sobotę 11 do godz. 12 wstęp na Wawel dla publiczności poza osobami, które otrzymają zaproszenia względnie kartę wstępu, bezwarunkowo wzbroniony.

POZNAŃSKI ZJAZD HISTORYKÓW. Dnia 28 i 29 czerwca odbywały się w Krakowie pod przewodnictwem prof. Stan. Zakrzewskiego ze Lwowa obrady II konferencji komitetu organizacyjnego zjazdu historyków polskich, który się ma odbyć w Poznaniu w dniach 6—8 grudnia r. b. W obradach wzięli udział z **Krakowa:** pp. dyr. Papee, ks. prof. Fijałek, prof. Konopczyński, prof. Piotrowicz, prof. Semkowicz, prof. Dąbrowski, prof. Sobieski, prof. Adam Kłodziński; z **Warszawy:** prof. Handelsman, ppłk. dr. Łodyński, dr. Łopaciński, dyr. Siemieński; z **Poznania:** dyr. Kaczmarczyk, prof. Rutkowski, prof. Tymieniecki; z **Wilna:** prof. Chodynicki, prof. Koneczny, prof. Modelski; ze **Lwowa:** prof. Bujak, dr. Czołowski, prof. Ptaśnik, dr. Tyszkowski.

Konferencja stwierdziła od czasu pierwszego jej zebrania odbytego w lutym br. znaczny postęp prac przygotowawczych do Zjazdu. W myśl uchwałej sesji komitet odwołał się do historyków tak zawodowych jak i do osób pracujących z zamiłowania w dziedzinie historji o wzięcie udziału w Zjeździe. Komitet upoważnił nadto komitety poszczególnych ośrodków naukowych i członków tychże komitetów do zapraszania miejscowych historyków do wzięcia udziału w Zjeździe co zostało wykonane w tych wszystkich ogniskach, natomiast sam komitet bezpośrednio do nikogo delegacji nie wysyłał.

Na skutek tej akcji zgłoszono około 150 tematów, z których do teki redakcyjnej wpłynęło dotąd 70 referatów. Jako kompletnie opracowane należy uznać działy archiwalny, historyczno-wojskowe i dydaktyczne.

Konferencja uchwaliła rozpocząć druk referatów w najbliższym czasie. Referaty można jeszcze nadsyłać do końca lipca pod adresem: Lwów, Uniwersytet, Komitet Zjazdu Historyków.

Wielkie jest również zainteresowanie ogółu historyków i miłośników historji pracami Zjazdu, jak wynika z ustawicznych zapytań co do uczestnictwa i nadsyłania referatów. Komitet stwierdza, że nie będzie mógł zadośćuczynić ewentualnym życzeniom postawienia wszystkich referatów na porządku dziennym.

Komitet odwołał się wprawdzie do ogółu historyków zawodowych i miłośników historji, opracowywujących z upodobania pewne tematy historyczne, lecz równocześnie Komitet ten zastrzegł sobie prawo niedopuszczenia nieodpowiednich referatów do druku. Z referatów zaś wydrukowanych Komitet wybierze najwyżej 50, które będą poddane pod obrady zjazdu.

Wreszcie zapadła uchwała, w myśl której z końcem września ma się odbyć trzecia z kolei konferencja, na której zostanie ustalony ostateczny porządek obrad na Zjeździe, a to na podstawie broszury informacyjnej o Zjeździe. Komitet główny uchwalił, by księga referatów najdalej w pierwszych dniach listopada była rozesłana uczestnikom Zjazdu.

OSUSZENIE I NAPRAWA LOKALÓW PO POWODZI. Magistrat wydał rozporządzenie o obowiązku desynfekcji i naprawy uszkodzonych wskutek powodzi lokalów. Desynfekcję przeprowadzać należy mlekiem wapiennem w sposób określony bliżej w rozporządzeniu. Wapna do desynfekcji dostarczy bezpłatnie gmina w następujących miejscach: dla Dz. III w Zakładzie czyszczenia miasta ul. Smoleńsk 33, dla Dz. VII—VIII w szkole miejskiej przy ulicy Zielonej, dla Dz. IX. w szkole miejskiej w tej dzielnicy, dla Dz. XI w betoniarni miejskiej, dla Dz. XII—XIII. w garażu miejskim przy ulicy Lelewela, dla Dz. XIX. w składach miejskich drogowych ul. Grzegórzecka, dla Dz. XX. w domu p. Szarka, dla Dz. XXII. w budynku Magistratu w Podgórzu. Pieców do osuszenia wypożyczy gazownia miejska. W razie niezastosowania się, Magistrat wykona potrzebne roboty z urzędu na koszt i niebezpieczeństwo właściciel realności.

NIEPORZĄDKI W MAGISTRACIE. Przed paru dniami magistrat krakowski zarządził rejestrację rowerów ogłaszając termin zgłoszeń do 25 lipca. Posiadacze rowerów, chcąc uniknąć kłopotów wynikających z zaniedbania obowiązku rejestracji, zgłosili się w środę w liczbie trzydziestu kilku ludzi w magistracie, lecz tu zastali drzwi odnośnego biura zamknięte i ogłoszenie na drzwiach, iż rejestracja wstrzymana jest aż do odwołania! — Większość rowerzystów, byli to robotnicy, którzy specjalnie zwalniają się z pracy, by zgłosić się do rejestracji w godzinach urzędowych, zaś magistrat nie uważa za stosowne, jeżeli wstrzymuje rejestrację, ogłosić to publicznie, w dziennikach, by ludzi nie narażać na stratę czasu i niepotrzebną fatygę. Postępowanie to jest oburzające. — Okazało się bowiem, że nawet portjer gmachu magistratu nie był o tym zarządzeniu poinformowany. Czas, by stosunecki w magistracie zmieniły się na lepsze, a ludność zbyt wielkie ponosi ciężary gminne.

POKRZYWDZENIE ROBOTNIKÓW W FABRYCE TYTONIU W KRAKOWIE. Gdy dyrekcja monopolu tytoniowego przejmowała w swe ręce produkcję tytoniową, ogłoszono w dzienniku ustaw rozporządzenie, że jeżeli zysk w danej fabryce przekroczy 30 proc., to nadwyżka zostanie rozdzielona pomiędzy wszystkich funkcjonarjuszów, a więc nie ominie także robotników i robotnic. Przyrzeczenia nie dotrzymano. W fabryce krakowskiej wypłacono w dniach 7 i 8 bm. jednorazową remunerację w wysokości 300—3500 zł. urzędnikom z zupełnem pominięciem robotników, którzy wykonują najcięższą pracę a najmniej są wynagradzani mimo obecnej drożyzny. Ludzka sprawiedliwość nakazywałaby uwzględnić przy rozdziale zysków przedewszystkiem tych, którzy najwięcej potrzebują pomocy. Robotnicy fabryki tytoniu domagają się zatem wypłacenia im należnej remuneracji i sprawiedliwego rozdzielenia kwoty przeznaczonej do podziału między pracowników.

Wstrzymanie komunikacji „Aerolotu" na linji Kraków-Wiedeń

Czechosłowacja sprzeciwia się bezpośredniemu przelotowi

Jak się dowiadujemy, ruch na świetnie prosperującej linji Kraków—Wiedeń polskiej linji lotniczej „Aerolot" został z dniem 27 czerwca czasowo zastanowiony.

Powodem tego jest stanowisko Czechosłowacji, która kwestjonuje prawo przelotu samolotów polskich „Aerolotu" bezpośrednio z Krakowa do Wiednia, bez lądowania w Bernie Morawskiem, wiz czechosłowackich i rewizji celnej. Sprawa ta zostanie definitywnie rozstrzygnięta w najkrótszym czasie drogą porozumienia. Sprawę ujęło w swe ręce ministerstwo spraw zagranicznych, które stoi na stanowisku wolności przestworza, podobnej do uznanej wolności mórz. Wskutek zastanowienia ruchu na linji Kraków—Wiedeń, ponosi „Aerolot" dotkliwe straty.

Mimo niekorzystnego stanu pogody, samoloty, które Towarzystwo „Aerolot" używa, są tak odporne na warunki atmosferyczne, iż kursują bez przerwy. W ubiegłym miesiącu czerwcu ogólnie dokonano 279 lotów, przelatując przestrzeń 86.733 kilometrów, przewożąc 701 pasażerów, 8.645 kg. towarów i 173 kg. poczty. Przeciętna regularność lotów wynosiła 92'9 procent bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Przed ponownem komisyjnem zbadaniem starego mostu podgórskiego

Filary są jeszcze wytrzymałe

Jak się dowiadujemy, w nadchodzący poniedziałek odbędzie się ponowne komisyjne zbadanie starego mostu podgórskiego na Wiśle, celem ostatecznego zadecydowania o losach tego mostu. Podobno przeważa opinja, że filary są jeszcze w zupełnie dobrym stanie i potrafią utrzymać normalne obciążenie mostu. Już przed laty wyłoniła się w Krakowie kwestja trwałości filarów tego mostu, mimo to jednak przetrwał on wojenne przemarsze wojsk, oraz artylerji i transportów. W razie stwierdzenia wytrzymałości filarów chodziłoby tylko o to, czy zniszczoną jezdnię warto jeszcze zremontować, czy też należy rozebrać starą nawierzchnię mostu i zastąpić ją zupełnie nową. O ileby filary nie okazały potrzebnej wytrzymałości dla utrzymania ruchu kołowego, w takim razie możnaby wybudować na nich przynajmniej kładkę dla ruchu pieszego. Co do funduszów na remont względnie przebudowę mostu, to krakowska dyrekcja robót publicznych zażądała od ministerstwa kredytu w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych na pokrycie tych kosztów. Oczekiwać należy, że zarówno władze krakowskie, jak i posłowie nadal nie spuszczą tej sprawy z oka, aż do jej pomyślnego i zgodnego z potrzebami ludności załatwienia.

—ooo—

PROGNOZA NA CZWARTEK. Na południu kraju polepszenie się stanu pogody. Na północy chmurno, miejscami możliwy deszcz. Na ogół dość ciepło, wiatry z kierunków zachodnich a na północy z północno-zachodnich.

SPRAWA MIANOWAŃ KIEROWNIKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH W KRAKOWIE. Wtorkowe posiedzenie rady szkolnej z powodu braku kompletu nie mogło powziąć żadnych uchwał w powyższej sprawie. Wyrażono tylko opinję, aby inspektorat szkolny umotywował zwrócone terna zgodnie z pierwotną uchwałą rady szkolnej. Nauczycielstwo apeluje do kuratorjum szkolnego o szybkie załatwienie tej sprawy, aby szkoły z początkiem roku szkolnego otrzymały kierowników, co leży w interesie szkolnictwa.

PIERWSZE CZYNNOŚCI KOMITETU ROZBUDOWY M. KRAKOWA. Dnia 7 bm. popołudniu odbyło się w magistracie pod przewodnictwem komisarza rządu dra Wawrauscha i przy udziale wiceprez. Sarego posiedzenie oddziału prawno-administracyjnego i budowlanego Komitetu rozbudowy m. Krakowa, a następnie pełnego Komitetu w sprawie zaopinjowania szeregu podań o pożyczki budowlane. Rozpatrzono podań 15, w tem spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych 10, z czego 5 o pożyczki na dokończenie budowy a 5 na budowę nowych domów. Reszta podań pochodziła bądź od osób prywatnych, bądź od przedsiębiortsw na dokończenie budowy. Wysokość zaopinjowanych przez komitet rozbudowy kredytów wynosi łączną kwotę 1,545.000 zł. Wszystkie rozpatrzone podania odesłane będą natychmiast oddziałowi krak. Banku gosp. kraj., który po zaopinjowaniu ze swej strony prześle je do ostatecznej decyzji swej centrali w Warszawie. Opinję co do reszty podań, które już wpłynęły, odroczono do dalszych posiedzeń ze względu na nowe instrukcje, co do sposobu załatwiania podań i ich kolejności.

WYCIECZKA DZIECI EMIGRANTÓW POLSKICH Z FRANCJI W KRAKOWIE. W najbliższym czasie przyjeżdża do Krakowa wycieczka stu dzieci z Francji. Są to dzieci polskich emigrantów zamieszkałych we Francji.

MŁOTKIEM NA POLICJANTA. Aresztowano Ludwika Tyrkowskiego, lat 46, stolarza, zam. w Prądniku Białym, który wyprowadzony ze sklepu przy ul. Mikołajskiej z powodu awanturniczego zachowania się rzucił młotkiem na posterunkowego.

KAWALERSKA JAZDA NASZYCH SZOFERÓW. Dnia 7 bm. na ul. ks. Piotra Skargi najechało auto osobowe Nr. 5356 na wóz Józefa Boryty z Brelikówki pow. Maków, kalecząc konia i uszkadzając wóz.

TAJEMNICZY TOPIELEC. Dziś rano wyłowiono w Płaszowie na prawy brzeg Wisły zwłoki nieznanego mężczyzny. Celem ustalenia nazwiska topielca i przyczyny śmierci, dochodzenia w toku.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE SŁUŻĄCEJ. Wczorajszej nocy zmarła wskutek zaczadzenia od pieca koksowego Agata Menel, lat 50, służąca, zam. przy ul. Garncarskiej 15. Drugą służącą Stanisławę Śliwińską, lat 34, która spała w tym samym pokoju przewiozło pogotowie ratunkowe w nieprzytomnym stanie do szpitala św. Łazarza. Czad gromadził się w tym pokoju dostając się przez otwór windowy w kuchni położonej na parterze, gdzie umieszczony był piec koksowy dla osuszenia kuchni po powodzi. Służące pomimo kilkakrotnego zwracania im uwagi zamknęły szczelnie okno na noc.

AWANTURA NA GROBLACH. Aresztowano Antoniego Siwka, lat 23, i Henryka Skurnika, lat 31, stolarza, zam. przy ul. Murowanej 6, którzy 7 bm. na placu Groble rzucili się na Franciszka Synowca, gospodarza z Bronowic Małych i usiłowali mu wyrwać portfel z kwotą 15 zł. Na krzyk Synowca nadbiegli policjanci, którzy sprawców ujęli.

KRADZIEŻ Z WOZU. Frydzie Fröhlich z Mysłowic skradziono z wozu na pl. Serkowskiego walizkę z garderobą i gotówką 140 zł. łącznej wartości 352 zł.

UBODZONA PRZEZ KROWĘ. Helena Spisak, służąca, zam. przy ul. Piekarskiej 14, podczas paszenia ubodła krowa tak ciężko, że pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNICZEK. Aresztowano Chanę Brandfeld, lat 25, i Różę Weisser, lat 40, z Wiednia za przemytnictwo towaru z zagranicy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsza premjera rozgłośnej rewji warszawskiego teatru „Qui pro quo" „Humpa! Humpa!" wzbudziła wśród wypełnionej po brzegi doborową publicznością widowni słowa uznania dla pełnej dowcipu rewji literackiej, doskonale wyreżyserowanej przez p. Jarossy'ego. Do sukcesu przyczyniła się świetna gra i składność całego zespołu. „Humpa! Humpa!" z pp. Bracką, Merlińską, Ordonówną, Pogorzelską, Bodo, Koszutskim, Krukowskim, Lawińskim, Olszą, Stokłewskim i Tomem powtórzona będzie dziś, jutro i pojutrze.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „DYBUKA" W BAGATELI. Atrakcyjna sztuka „Dybuk" która zdobyła wielki sukces, ukaże się jeszcze kilkakrotnie. Z dniem 16 bm. rozpoczynają się na scenie teatru Bagatela występy gości warszawskich z pp. Przybyłko-Potocką, Jerzym Leszczyńskim, Stanisławem Stanisławskim i Aleksandrem Węgierką na czele. Z powodu końca sezonu, gościna będzie kilkudniową. Odegrane zostaną dwie sukcesowe sztuki z repertuaru teatru Małego w Warszawie, „Niewinna grzesznica" Grubińskiego i „Pan swego serca" Raynalda.

„DYBUK" NA POPOŁUDNIOWYCH PRZEDSTAWIENIACH W „BAGATELI". W odpowiedzi na liczne zgłoszenia z prowincji, dyrekcja teatru komunikuje, iż w najbliższą sobotę 11 i w niedzielę 12, przeznaczyła na przedstawienia popoł. sztukę An-skiego „Dybuk". Asygnaty zniżkowe ważne.

OPERETKA NOWOŚCI. Długotrwałe powodzenie ma zapewnione grana dziś o 8 wieczorem operetka Kolla „Błękitna krew" w doskonałej obsadzie. Piękna, lekka muzyka, barwne tło, pomysłowe tańce i ewolucje czynią z niej nie małą atrakcję i jest nadzieja, że nie prędko zejdzie ona z afisza. Każdy „numer" czy to śpiewany czy tańczony witany burzą oklasków bywa bisowany. Prym wodzą pp. Kozłowska, Dąbrowska, Czerniawska, pp. Sempoliński, Cybulski, Chrzanowski, Berski i inni.

—ooo—

SPORT

POGOŃ (Lwów) — WISŁA. Zawody Pogoń (Lwów) — Wisła, które odbędą się w najbliższą niedzielę, należą do najbardziej interesujących z dotychczasowych rozgrywek o mistrzostwo Polski. Jakkolwiek Wisła niema już szans zdobycia mistrzowstwa, będzie się starać zwyciężyć i udowodnić, że dotychczasowe niepowodzenia były tylko chwilowym spadkiem formy, a nie prawdziwym miernikiem sił obu drużyn. Będzie to zarazem walka o drugie miejsce. Od wyniku tego spotkania zależy również, czy Pogoń zostanie definitywnie mistrzem Polski, czy też rozegrać musi jeszcze jeden mecz z Wartą.

—ooo—

Z Polski

POWÓDŹ W CZECHOWICACH—DZIEDZICACH. Piszą nam ze Śląska:

Do najbardziej zagrożonych miejscowości ostatnią powodzią należała na Śląsku Cieszyńskim bezsprzecznie gmina Czechowice, a mimo to żadne z pism nie wspomniało nawet o tem, co stało się dzięki temu, że Czechowice bywają często identyfikowane z sąsiednią gminą Dziedzice, która ani politycznie, ani też gospodarczo nigdy nie miała i nie ma takiego wielkiego znaczenia, jak Czechowice, a jedynie z powodu ważnej stacji kolejowej jest znaną miejscowością. Niesłychanie rozległa gmina ta jest przy wszystkich powodziach narażona na wylew aż trzech rzek i to: Wisły od strony Górnego Śląska, Białki od strony Bielska-Białej i z trzeciej strony rzeki Iłownicy, stąd też powodzie tutaj są niezmiernie groźne i w następstwa brzemienne.

Największe niebezpieczeństwo groziło gminie ze strony Wisły, która zaczęła poważnie zagrażać nietylko przysiółkowi Renardowicom, ale co gorsza była chwila, że zdawało się, iż zatopienie kopalni „Silosia", znajdującej się na terytorjum gminy, stanie się faktem dokonanym, a przez to straci pracę około 2 tysiące robotników. Gdyby do tego doszło, następstwa byłyby wprost straszne. To też cały wysiłek akcji ratowniczej, na której czele stanął od samego początku tow. Franciszek Zieleźnik, burmistrz Czechowic i który wykazał wielką orjentację i energję w walce z potężnym żywiołem, była skierowana ku wstrzymaniu wylewu Wisły, co rzeczywiście udało się wreszcie. — Wielkie usługi oddali przytem także strażacy, z p. Fuzoniem na czele, fabryki czechowickie, które dostarczyły aut ciężarowych do zwożenia materjału ratowniczego i ofiarni obywatele, którzy na apel tow. Zieleźnika nietylko pospieszyli z czynną pomocą, lecz dali do dyspozycji konie ze zaprzęgiem. Akcją ratowniczą zainteresowały się także władze, bo tak starosta Dr. Duda z Bielska, jako też wojewoda Bilski z Katowic przyjeżdżali na miejsce katastrofy, aby naocznie przekonać się, jak sprawa stoi i służyć w razie potrzeby radą. Tow. Zieleźnik przedstawił na miejscu w przybliżeniu szkody, jakie ponieśli obywatele przez powódź i zażądał jak najdalej idących subwencyj, któreby chociaż częściowo pokryły straty biednych chałupników i kilkumorgowych gospodarzy, którzy przez zniszczenie zasiewów i roślin okopowych mają przed sobą ponure horoskopy.

A więc jeszcze raz przekonali się tutejsi wrogowie socjalistów, że socjaliści nietylko potrafią krytykować, lecz jeżeli ujmą w swe ręce władzę, to na każdym kroku potrafią tę władzę wykorzystać dla dobra ogółu. Dlatego też tow. Zieleźnik zdobył sobie powszechne uznanie, a przez to i partja socjalistyczna zyskuje na każdym kroku zwolenników.

OSZUSTWA POBOROWE W MŁAWIE. Z Warszawy donoszą:

Skandaliczną aferę wykryto w Mławie. Lekarz powiatowy, dr. A. Klossek, wezwany na eksperta

przez wojskową komisję poborową, zaproponował innemu członkowi komisji „kombinację", polegającą na uwalnianiu od wojska za cenę tysiąca złotych od osoby.

Oferta spotkała się z pozornie przychylnem przyjęciem. Dr. Klossek wpadł w zastawioną pułapkę. Okazało się, że brał on na wszyskie strony łapówki i niemal każdemu ze swych klijentów przypisywał chorobę oczu — jaglicę, grasującą obecnie w Polsce.

Dr. Klossek znajduje się w więzieniu w Mławie. Śledztwo prowadzi żandarmerja.

KLERYK MORDUJĄCY RODZINĘ. Z Wilna donoszą do warszawskiego „Expressu Porannego": Opinją miasta wstrząsnęła wiadomość o krwawym mordzie, dokonanym w zaścianku Karoliszki. Alumn katolickiego seminarjum duchownego wileńskiego, Piotr Stankiewicz, na tle nieporozumień familijnych **wymordował toporem swoją rodzinę, a więc ojca, macochę i dziesięcioletnią siostrę.** Zabójcę aresztowano.

ZGON SENATORA BRUNA. W Warszawie zmarł we wtorek po operacji senator Gustaw Brun (ND), liczący lat 70, długoletni prezes giełdy warszawskiej i właściciel znanej firmy Krzysztof Brun i syn.

ROZPRAWA SĄDOWA PRZECIW JAEGEROWI ODBĘDZIE SIĘ EWENTUALNIE W KRAKOWIE. 8 bm. ma się we Lwowie rozpocząć rozprawa przeciw I. Jaegerowi, Dwernickiemu, Mykietynowi i innym, w związku ze sprawą Steigera. Obrońcy oskarżonych wnieśli jednak do sądu karnego lwowskiego prośbę o delegację sądową innego okręgu apelacyjnego do rozprawy, z tem, że w razie nieprzychylnego załatwienia prośby we Lwowie, sprawa ma przejść przez wszystkie instancje. Jako motyw swego wniosku podaje obrona, że sędziowie są uprzedzeni do oskarżonych. Zwołana specjalnie sesja Izby radnych sądu okr. karnego we Lwowie załatwiła sprawę odmownie, odsyłając ją natychmiast do dalszego urzędowania sądowi apelacyjnemu. To orzeczenie Izby radnych sądu I. instancji zostało zatwierdzone, poczem sprawę przesłano do Warszawy do sądu najwyższego. W dniach najbliższych należy się spodziewać odpowiedzi.

Niezależnie od tego — (gdyby odpowiedź nie przyszła przed 8 lipca), **rozprawa rozpocznie się w oznaczonym terminie, tj. dnia 8 lipca** przed delegacją poprzednio wyznaczoną pod przewodnictwem r. Frankiego.

Jednak w razie przychylnego załatwienia wniosku obrony przez Sąd najwyższy, rozprawa rozpoczęta w normalnym trybie **zostanie unieważniona**, a nowa delegacja bez względu na poprzedni tok (tj. rezolucje, wnioski i protokóły) przeprowadzi ją od nowa.

Ze względu na obowiązujący w Małopolsce kodeks austrjacki, ewentualna delegacja wyjść może jedynie z łona **okręgu apelacyjnego krakowskiego**, to znaczy, że rozprawa odbyłaby się w Krakowie lub w sądach podległych tutejszej apelacji.

Pogłoska o umorzeniu sprawy Steigera, a co za tem idzie i sprawy Jaegera lansowana w Warszawie, dotąd potwierdzenia nie znalazła.

PAŃSTWOWY ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH. W niedzielę odbył się we Lwowie zjazd straży pożarnych z całego państwa. Na placu Marjackim odbyło się wbijanie gwoździ do sztandaru związkowego, dekoracja zasłużonych strażaków i defilada. Popołudniu odbyły się ćwiczenia popisowe, którym mimo silnego deszczu przyglądało się kilkanaście tysięcy widzów.

WALKA POLICJI Z BANDYTĄ W TOMASZOWIE. Policja w Tomaszowie otrzymała informacje, że przy ul. Głównej 60 ukrywa się poszukiwany od dłuższego czasu niebezpieczny bandyta, Łatocha. Dom, w którym skrył się bandyta, otoczono i wezwano Łatochę do poddania się. Obleżony nie usłuchał wezwania i wyskoczył oknem. Policja dała ognia. Przeszyty kilkoma kulami, bandyta poniósł śmierć na miejscu.

PO PIJANEMU ZABIŁ NIEZNANEGO CZŁOWIEKA. Do restauracji „Palais-Royal" w Poznaniu wtargnęło przed kilku dniami po północy grono gości podochoconych, a jeden z nich, kupiec Bohdan Olsiński, w sprzeczce z kierownikiem restauracji, Andrzejem Macieszczakiem, strzelił do niego z rewolweru i zranił go ciężko w głowę. Macieszczaka przewieziono do szpitala. Operacja nie udała się. Ranny zmarł nad ranem. Olsińskiego aresztowano. Zeznał on, że czynu dokonał w stanie niepoczytalnym i zabitego przedtem wcale nie znał.

—ooo—

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

SEJM

—o—

Uchwalenie monopolu zapałczanego

Warszawa, 8 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu była rozważana sprawa **monopolu zapałczanego**. Referował tę sprawę pos. **Manaczyński** (Zw. lud.-nar.). Pos. **Hellman** z Wyzwolenia wypowiedział się za odesłaniem całej tej sprawy do komisji. Za odrzuceniem ustawy przemawiał pos. **Faustyniak** (NPR).

W odpowiedzi na zarzuty obu tych mówców zabrał głos dyrektor monopolu tytoniowego **Głowacki**. P. Głowacki opowiedział się za monopolem, świadcząc, że **w sprawie tej istnieją intrygi.** Z jednej strony prowadzi intrygi przez Wilno przemysł niemiecki, któremu zależy na tem, aby w dalszym ciągu dostarczać maszyn dla przemysłu zapałczanego, z drugiej strony przemysł czesko-austrjacki przez Kraków, któremu to przemysłowi zależy na tem, aby w dalszym ciągu mógł zalewać rynek swojemi zapałkami. Jak daleko sięgają te intrygi, świadczy fakt, że w jednem z pism krakowskich zjawiła się nawet notatka, że **z góry zapłaceni posłowie działają na korzyść monopolu zapałczanego.** Na takie insynuacje — mówi dalej dyr. Głowacki — absolutnie niema co odpowiadać.

Następnie zabrał głos **premjer Grabski**. Premjer oświadczył, że wprawdzie budżet został uchwalony, mimo to istnieją **nadzwyczajne wydatki** w budżecie nieprzewidziane, które muszą być pokryte. Do tych wydatków należy pomoc dla powodzian oraz pomoc dla robotników górnośląskich. Wydatki te chce premjer pokryć z monopolu zapałczanego.

Zabrał następnie głos pos. **Polakiewicz** z Wyzwolenia, popierając wniosek pos. Hellmana, poczem przystąpiono do **głosowania**. Wniosek o odesłanie całej ustawy do komisji **odrzucono**. Ustawę z poprawkami **uchwalono** w drugiem czytaniu. Głosowanie nie było pozbawione pewnej pikanterji, a mianowicie za wnioskiem o odesłanie ustawy do komisji czyli przeciw monopolowi głosowała NPR, Związek chłopski i mniejszości narodowe.

Natomiast Wyzwolenie głosowało **za ustawą o monopolu**, aczkolwiek we wnioskach postawionych na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu monopol ten zwalczało. Ciekawem jest również stanowisko **Piasta**. Pomimo energicznej kampanji pos. Marjana Dąbrowskiego, członka klubu Piasta, który w organie swym „Kurjerze Codziennym" zwalczał monopol, Piast również głosował za monopolem zapałczanym. W ten sposób ustawa o monopolu przeszła **ogromną większością**.

Następne posiedzenie Sejmu **odbędzie się w piątek** o godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się trzecie czytanie ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Pojednawcze stanowisko gospodarczych sfer niemieckich wobec Polski

Berlin, 8 lipca. (PAT). Pisma donoszą, że odpowiedź delegacji polskiej na propozycje niemieckie w sprawie zawarcia prowizorjum celnego już nadeszła. Wczoraj wieczorem odbyła się w urzędzie spraw zagranicznych konferencja, której przedmiotem była sprawa zajęcia stanowiska delegacji niemieckiej w sprawie nowych propozycyj polskich.

Berlin. (PAT). W sprawie wojny gospodarczej między Niemcami a Polską pisma najbardziej wpływowe zaczynają zajmować stanowisko bardzo pojednawcze. „Frankfurter Zeitung" uważa, że Polska rezygnując z eksportu do Niemiec 500.000 ton węgla dała dowód, **dużej ustępliwości** i wykazała w tem dużą chęć zgody i zawarcia układu. „Tagliche Rundschau", organ ministra Stresemanna, ostrzega przed nadawaniem walce gospodarczej charakteru politycznego, zaznacza jednak przytem, że w Niemczech jest nadprodukcja węgla. Dalej następuje uwaga, że żądania stron nie są tak bardzo sprzeczne, aby nie można było osiągnąć porozumienia. „Welt am Montag" pisze: Mamy nadzieję, eż rząd w ostatniej godzinie użyje całego swego wpływu, aby podtrzymać niemieckość na Śląsku polskim".

Warszawa, 8 lipca. (Tel. wł. „Nap"). W dniu dzisiejszym w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się **konferencja prasowa**. Informacyj o sytuacji bieżącej udzielał szef wydziału prasowego **Grabowski**. Informacje dotyczyły przedewszystkiem wyjazdu ministra Skrzyńskiego do Ameryki i celu jego pobytu. Poza tem p. Bartoszewicz, delegat do rokowań z Niemcami, udzielił informacyj w sprawie zatargu gospodarczego polsko-niemieckiego. Według wyjaśnień p. Bartoszewicza, **rokowania odbywają się w dalszym ciągu**, aczkolwiek idą powolnie, a to ze względu na cały szereg spraw natury bardzo drażliwej. **Nie trzeba jednak tracić nadziei, że skończą się one pomyślnie.**

TELEGRAMY

—o—

PODRÓŻ MINISTRA SKRZYŃSKIEGO

Paryż (PAT). Minister Skrzyński odwiedził we wtorek fundację Carnegie'ich, gdzie został przyjęty przez profesora Bacauta wraz z dyrektorem instytutu oraz pisarzem francuskim Andrzejem Lichtenberger'em. Po południu odbyło się w ambasadzie polskiej na cześć ministra Skrzyńskiego przyjęcie, w którem uczestniczyli minister polski w Brukseli, Szembek, oraz pierwszy radca legacyjny Millsten, minister polski w Bukareszcie, Wielowieyski, szef protokółu Przeździecki i minister Puławski, korespondenci paryscy dzienników amerykańskich, redaktorowie polityczni dzienników paryskich oraz korespondenci paryscy dzienników polskich. Warszawski chór „Harfy", który przybył do Paryża z międzynarodowych konkursów śpiewackich w Holandji, wykonał pod kierownictwem Wacława Lachmana szereg pieśni, przyjętych gorącemi oklaskami.

Paryż (PAT). W wywiadzie z „Matinem" minister Skrzyński podkreślił, że nie ma absolutnie prowadzić **żadnych rokowań** ze Stanami Zjednoczonemi, z któremi stosunki finansowe są **uregulowane**. Jeżeli jednak mówił minister, że Polska nie ma długów pieniężnych wobec Ameryki, to posiada wobec niej olbrzymi dług **wdzięczności**, gdyż zmartwychwstanie Polski było pod pewnemi względami ulegalizowane 13 punktem Wilsona, a w pierwszych latach istnienia Polski Stany Zjednoczone udzieliły Polsce swej szlachetnej pomocy. Polska ma wielu przyjaciół w Ameryce. Minister Skrzyński będzie szczęśliwym, mogąc poinformować wyczerpująco Kelloga i Coolidge'a o sytuacji w Polsce oraz o poglądach Polski na problemy europejskie, gdyż ci dwaj mężowie stanu interesują się bardzo tą sprawą.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Minister Skrzyński wyjechał z Paryża do Hawru, skąd wczoraj, we środę, udał się okrętem do Ameryki.

Rada miasta **Chicago** uchwaliła wyłonić specjalny komitet dla przyjęcia ministra Skrzyńskiego i złożyć w jego osobie hołd dla odrodzonej Polski.

O ZBADANIE ZATARGÓW POGRANICZNYCH

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, w sprawie zatargów granicznych polsko-sowieckich, w szczególności w sprawie por. Mączyńskiego uprowadzonego przez bolszewików, Polska skłonna jest do powołania **komisji mieszanej** polsko-sowieckiej dla zbadania zajść pogranicznych, które wywołują szereg zatargów.

SPRAWA POWOŁANIA AKADEMIKÓW DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Warszawa (tel. wł. „Napr."). Sprawa masowego powołania do wojska akademików studjujących, którzy ukończyli 26 lat życia, żywo zajmuje opinję publiczną Warszawy. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, w tych dniach premjer porozumie się z ministerstwem spraw wojskowych oraz oświecenia publicznego, poczem pozostanie powzięta decyzja w tej sprawie.

ŁADNY OKAZ

Warszawa, (Tel. wł. „Nap"). W sprawie afery szpiegowskiej Ilinicza zaznaczyć należy, że Ilinicz był monarchistą sowieckim i w tym duchu działał, lecz znajdował się także na usługach Rosji sowieckiej. Z bliższego badania przeszłości Ilinicza wynika, że był on zawodowym karciarzem.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIA DZIELNICOWE. Celem przyspieszenia akcji ratunkowej i możliwie ścisłego oznaczenia wysokości szkód odbędą się w piątek 10 bm. zgromadzenia dla mieszkańców dzielnic nawiedzionych powodzią. Referować będą posłowie i senatorowie socjalistyczni.

Dla Ludwinowa, Podgórza i Płaszowa w Podgórzu w Domu Robotniczym, plac Serkowskiego l. 11.

Dla Dębnik, Zakrzówka, Półwsia i Zwierzyńca w Domu Górników, Aleja Krasińskiego 16.

Początek zgromadzeń o 7 wieczorem.

Krakowska Rada Robotnicza PPS

UPRASZA SIĘ WSZYSTKIE TOWARZYSZKI OPŁACAJĄCE PODATEK PARTYJNY o przybycie **w piątek** 10 bm. o godz. 7 wieczorem na zebranie do Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II p.). Porządek obrad: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu org. kobiet PPS. — 2) Wybory nowego Zarządu. 3) Sprawa rodzicielskich Komitetów szkolnych. 4) Wnioski.

Wszystkie towarzyszki proszone są o bezwzględne przybycie.

WSZYSCY TOWARZYSZE i towarzyszki, wyjeżdżające na letni urlop odpoczynkowy na prowincję, proszeni są o zgłoszenie się do komitetu obwodowego PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, codziennie w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 8. **Sekretarjat Komitetu obwodowego.**

RKS „ZORZA" W TARNOWIE. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków RKS „Zorza" w Tarnowie odbędzie się w piątek dnia 10 lipca o godz. 6 i pół wieczorem w sali Domu robotniczego, ul. Goldhamera 83. W razie braku kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 7·30 bez względu na liczbę członków.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się 9 lipca o godz. 6 wieczór. — Sprawy bardzo ważne. Zarząd.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Codziennie: Qui pro quo: „Humpa-Humpa".

TEATR BAGATELA

Codziennie „Dybuk".

OPERETKA NOWOŚCI

Codziennie: „Błękitna krew".

KINOTEATRY

Nowości: „Poszukiwacze przygód".
Promień: Pat i Patachon.
Reduta: „Groza Tybetu".
Sztuka: „Hotentot" — komedja w 7 aktach i Karolek w haremie.
Uciecha: „Panny w doble shimmy" oraz „Szelma".
Wanda: Gra serc.
Warszawa: „Ludzie bez serca".

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

Odchodzących ze stacji krakowskiej

Odjazd z Krakowa [illegible]	Godzina	[illegible]	
Warszawy Z. (sezon)	0 30	**Warszawa**	8.19
Wiednia	0 50	**Wiedeń**	11·31
Lwowa (Bukaresztu)	2.20	**Lwów**	8 20
Zakopanego	2·35	**Zakopane**	8·00
Krynicy (sezon)	2 50	**Krynica**	[illegible]
Niepołomic (sezon)	4 10	Niepołomice	[illegible]
Piotrowic	4 20	Piotrowice	[illegible]
Lwowa (Poł. do N. Sącza	6 35	**Lwów**	[illegible]
Katowic Z.	[illegible]	Katowice	9·33
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	11·34
Zakopanego	[illegible]	**Zakopane**	12 50
Lwowa	[illegible]	Lwów	17 20
Oświęcimia p. Skaw. [illegible]	[illegible]	Oświęcim	10·20
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	[illegible]
Warszawy Z.	[illegible]	Warszawa	[illegible]
N. Sącza via Sucha i Zakopanego	[illegible]	N. Sącz	[illegible]
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9 20	[illegible]	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10 05	Poznań	22 00
Żywca	[illegible]	Żywiec	14 59
Krynicy		Krynica	20 00
Lwowa	11·05	[illegible]	22 00
Lwowa	11·45	**Lwów**	19·05
Katowic	13·15	Katowice	16 18
Zakopanego N. Sącza	13·30	Zakopane	20 25
Kocmyrzowa	13 30	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·40	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska	13·50	Słotwina-Brzesko	15·47
(w soboty)	14 00		
Warszawy Z.		**Warszawa**	21·40
Oświęcimia	[illegible]	Oświęcim	16 35
p. Skawinę.	[illegible]	Piotrowice	18·50
Piotrowic		Niepołomice	15·27
Niepołomic	14·20	Przemyśl	[illegible]
Przemyśla	14·30		
(Poł. do N. Sącza)	15 25	Trzebinia	[illegible]
Trzebini		Słotwina-Brzesko	[illegible]
Słotwiny-Brzeska	16·15		
(codziennie prócz sobót)	16·25	**Katowice**	[illegible]
Katowic	16 50		
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22 06
Gdańska	18 00	**Gdańsk**	6 56
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9 00
Bochni	19·20	Bochnia	[illegible]
Warszawy Z.	19 30	Warszawa	[illegible]
N. Sącza	19 30	Nowy Sącz	[illegible]
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	[illegible]	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	[illegible]	Lwów	6 15
Bielska	[illegible]	Bielsko	0 46
		Cieszyn	2 10
Łodzi	[illegible]	**Łódź**	6·40
Poznania przez Katowice	[illegible]	**Poznań**	6 30
Krynicy	[illegible]	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9 50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23 55	Warszawa	[illegible]

Przychodzących do stacji krakowskiej

Przyjazd do Krakowa [illegible]	Godzina	[illegible]	
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawy (sezon)	2 08	**Warszawa**	16 15
Łodzi	5 06	Łódź	20·30
Krynicy	5·30	Krynica	20 50
Zakopanego	[illegible]	Zakopane	23 00
Poznania	[illegible]	**Poznań**	21·25
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	[illegible]	Słotwina	4 45
Lwowa	[illegible]	Lwów	20 55
N. Sącza przez Chabówkę	[illegible]	N. Sącz	[illegible]
Kocmyrzowa-Grzeg.	[illegible]	Kocmyrzów	[illegible]
Dziedzic	[illegible]	Dziedzice	[illegible]
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	[illegible]
Rozwadowa	[illegible]	Rozwadów	[illegible]
Oświęcimia przez Skawinę	[illegible]	Oświęcim	[illegible]
Niepołomic	8·15	Niepołomice	[illegible]
Katowic	8·30	Katowice	[illegible]
Piotrowic	9 15	Piotrowice	[illegible]
[illegible]	9 45	Lwów	[illegible]
[illegible]	10 05	**Gdańsk**	[illegible]
[illegible]	10·40	Cieszyn	[illegible]
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	[illegible]	Kocmyrzów	11 20
Katowic	[illegible]	**Katowice**	11·10
Lwowa	13 40	Lwów	3 25
Zakopanego	15 05	Zakopane	7 10
Skawiny	15 05	Skawina	14 17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16 05	Katowice	13·45
Lwowa	16·15	**Lwów**	11·15
Warszawy	16 43	Warszawa	6 00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	17·25	[illegible]	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18 15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19 00	Kocmyrzów	18 00
Piotrowic	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nowego Sącza przez Chabówkę	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Poznania przez Katowice	[illegible]	Poznań	[illegible]
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14 00
Zakopanego	21 00	**Zakopane**	16·50
Katowic	22 10	Katowice	19·45
Lwowa	21·48	**Lwów**	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	23·05	[illegible]	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	[illegible]	16 20
Krynicy (sezon)	23·47	[illegible]	17 30

UWAGA: Wyrazy, drukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pośpieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w [illegible]

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).